Nr. 51 Kraków, dnia 24 grudnia 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA.

Kiedy w noc betlejemską uderzy dzwon, wzywający wiernych na pasterkę, radością zadrga każde chrześcijańskie serce. Bo oto iści się cud: Bóg w ludzkiej postaci zstępuje na ziemię. Przychodzi do nas po to, by nas wraz z ziemią pociągnąć, podnieść ku niebu.

Pamiątkę tego cudu obchodzimy co rok, kiedy wyglądamy gwiazdy, która zwiastowała pastuszkom wesołą nowinę przyjścia na świat Zbawiciela, która prowadziła mędrców z dalekiej krainy, by się pokłonili Boskiej Dziecinie. Co rok uchem duszy wsłuchujemy się w anielski śpiew, zwiastujący pokój ludziom dobrej woli.

O tę dobrą wolę wśród ludzi, wśród narodów modlimy się z matką naszą Kościołem świętym.

Po wojennych wstrząsach nie co innego jest potrzebne skołatanej ludności, jeno dobra wola. Tę dobrą wolę muszą mieć przedewszystkiem ci, którzy kierują nawami państw i narodów, ci, którzy na politycznej arenie świata odgrywają rolę dziejową.

Bez dobrej woli, bez wzajemnych ustępstw nie będzie likwidowania zatargów, nie będzie pokoju.

W dobie kryzysu muszą okazać dobrą wolę ci, którzy dają pracę innym — muszą ustąpić coś ze swych zysków, by łagodzić groźne skutki tego ekonomicznego przesilenia.

Każdy, kto posiada większy kawałek chleba — jeśli jest człowiekiem dobrej woli — zdobędzie się na ofiarę, by się tym kawałkiem podzielić z drugim.

A dziś tych potrzebujących jest obecnie więcej, niż kiedyindziej. I nie ci, co żebrzą, są w najgorszem położeniu, ci sobie dają prędzej radę, bo mają odwagę wyciągać rękę po jałmużnę. Biedniejsi są ci, którzy żebrać się wstydzą — a ileż takich jest?

Takich są dziś legjony. Ciasnota rynku pracy, ciasnota pieniądza, ściśnięta emigracja — to wszystko sprawia, że mimo dobrych urodzajów, dużo ludzi niema swego kawałka chleba.

A tu sroga zima w całej pełni. Niechże anielski głos, unoszący się nad stajenką betlejemską, odbije się w sercach naszych stokrotnem echem — niech budzi szlachetne uczucia miłości Boga i bliźniego — uczucia tak dziś potrzebnej dobrej woli jako balsamu na rany zmęczonego życiem społeczeństwa i upadających pod brzemieniem trosk i kłopotów jednostek. Niech się iści cud dobrej woli!

Bóg się rodzi!...

I ci co cierpią i ci, co się smucą
I ten, którego noc zaszła na polu,
żałość powszednią niech ze serca zrzucą
i łez nie liczą wypłakanych w bolu,
— ale ku SŁOŃCU niechaj oczy zwrócą
dziś — ci, co cierpią, i ci, co się smucą —

Albowiem ich jest dzień ten i godzina
i dla nich radość jest i szczęście chwili,
w której wszelaka rozgrzesza się wina,
jako, że cisi i cierpiący byli
— dla nich się zasie wieść gwiezdna rozchodzi,
że — BÓG SIĘ RODZI!

Pochylcie czoła przed cudem!
Pochylcie przed prawdą czoła!
Bóg tajń otwiera i woła.
I przyszłym krwawiąc się trudem,
Radość bez skazy, bezmierną
Daje słoneczną i wierną.

Dziecię w żłóbeczku... Marja...
Józef... lud prosty i króle...
Miodne otwarły się ule,
Złoto z kadzidłem przewija
W serc rozmodleniu przeczystem
Dzieje przedziwne, wieczyste.

Rok się za rokiem potoczy,
Dusz ludzkich przejdzie odnowa —
Nad żłóbkiem, który przechowa
Świętość i święte zjednoczy.
Nad życiem chylić się będzie
Słońcem na zawsze i wszędzie.

Orzeł biały.

Miły każdemu polakowi — ptak — orzeł biały — herb państwa z jakichś czasów pochodzi? Oto pytanie nad którem zastanawiali się ludzie nauki. Jest z nas wielu którzy nie wiedzą nic więcej pozatem że orzeł jest godłem państwa.

Chcąc mówić o początkach orła jako godła państwowego musimy przypomnieć sobie legendę o Lechu, który to książę miał założyć miasto około roku 550. po Chr. nazywając je Gniezno podobno od licznych gniazd orlich w jego okolicy się znajdujących. Odnośnie do samej nazwy „Gniezno" znajdujemy w historji wiele sporów i są tacy zdający się mieć rację, którzy twierdzą że „Gniezno" nazywało się właściwie „Kniezno" od wyrazu „kniaź (książę) i że było niejako stolicą założyciela.

Legenda o księciu Lechu zdaje się być bajeczką, bowiem najstarszy nasz kronikarz Gall zaczyna kronikę od księcia polskiego Popiela Chwościka jako założyciela państwa polskiego nad Wartą w r. około 800. po Chr. Tento książę polski miał założyć „Kniezno", które drogą etymologji ludowej zmieniono na „Gniezno".

Historycy i heraldycy nasi, drogą domysłów o orlich gniazdach wysnuli legendę że „Gniezno" pochodzi od orlich gniazd w których mieszkał orzeł, który jest godłem państwowym. Hipotezy jakoby rzekomy książę Lech kazał swojemu rycerstwu malować na chorągwiach orła białego i stąd miał po-

chodzić herb państwa, mają w sobie tyle prawdy ile sama prawda o Lechu herby bowiem wedle badań naukowych w Zachodniej Europie pojawiają się dopiero w XII. wieku w okresie wojen krzyżowych. Należy stwierdzić że najpierw powstały herby osób [rycerzy, książąt i t. d.] stąd dopiero przechodziły na kraje. W Polsce orzeł jednogłowy przez długiczas był, herbem Piastów. Dopiero w r. 1295 po koronacji Przemysława I. orzeł jednogłowy staje się herbem państwa. Badania wykazują że pierwszym, który użył orła jako swojego herbu był Leszek Biały. Na pieczęci użytej przez wdowę po nim Grzymisławę w r. 1228 pojawia się poraz pierwszy orzeł jednogłowy Od tej pory używają go jako swojego herbu książęta śląscy, mazowieccy i t. d.

Wreszcie król Przemysław na majestatowej pieczęci dwustronnej z r. 1295. wprowadza po raz pierwszy orła jednogłowego jako godło Królestwa Polskiego.

Najpiękniejszym miał być herb w wiekach średnich za czasów Władysława Łobietka, Kazimierza Wielkiego gdyż najbardziej odbiegał od natury, bo trzeba wiedzieć że heraldyka ma dla świata zwierzęcego osobne kształty; im więcej odbiegają od natury tem są piękniejsze.

Z POLSKI.

Ofiara Izaaka symbolem antyniemieckim. Prewodniczący rady szkolnej w Szlezwingu wydał następujący okólnik:

Wizytatorzy i egzaminatorzy szkolni stwierdzili nanowo, że w planie nauczenia religji znajduje się także biblijna historja ofiary Izaaka.

Tymczasem ministerstwo oświaty wydało już przed jakimś czasem rozporządzenie, na mocy którego historja ta ma być wykreślona z programów szkolnych. Przyczyną tego skreślenia jest to, że koncepja Boga, wystawiającego na próbę Izaaka jest niezgodna z duchem niemieckim. Hitler poprawia więc teraz już Stary Testament.

Cudowne psy. W klinice uniwersyteckiej w Weimarze znajdują się obecnie pod specjalną obserwacją naukową cztery psy, fenomenalnie inteligentne.

Wszystkim naszym Czytelnikom ślemy serdeczne życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT".

Unieważnienie mandatów b. więźniów brzeskich

na posiedzeniu Sejmu.

11. XII. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od wspomnienia pośmiertlnego o dwóch posłach z B. B., ś. p. Antonim Piernikarskim i b. p. Ignacym Jaegerze, poczem marszałek przystąpił do sprawy mandatów b. więźniów brzeskich, zawiadamiając, że od prokuratora sądu okręgowego w Warszawie otrzymał pismo, z zawiadomieniem o uprawomocnieniu się wyroku sądu okręgowego mocą którego posłowie Norbert Barlicki, Adam Ciołkosz, Władysław Kiernik, Herman Liberman, i Wincenty Witos, zostali skazani za przestępstwa, przewidziane w artykule 51, 101 I w związku z art. 100 cz. III. k. k. na karę więzienia zastępującego dom poprawny od lat 3 do 5 z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych W myśl art. 3, 4 i 5 ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu, powyższy wyrok powoduje utratę prawa wybieralności co jest okolicznością powodującą wygaśnięcie mandatów poselskich. Wobec powyższego marszałek prosi Sejm o stwierdzenie wygaśnięcia mandatów posłów: Barlickiego, Dubois, Ciołkosz-Kiernika, Libermana i Witosa. Po tem oświadczeniu marszałka Sejmu prezes Klubu Ludowego poseł Róg poprosił o głos, a kiedy marszałek go mu udzielił zgłosił zmiejsca wniosek następujący: Sejm stwierdza, że mandaty tych posłów niewygasły .Marszałek zarządził głosowanie za stwierdzenie że mandaty b więźniów brzeskich uznać należy za wygasłe, Głosowali tylko posłowie BB i ich głosami uznano mandaty za wygasłe. Następnie 4-ch nowych posłów złożyło ślubowanie poselskie, poczem odesłano do komisji dziesięć rządowych projektów ustaw. Potem marszałek wyznaczył posiedzenie na 15-go grudnia i zamknął posiedzenie. W tej chwili na ławach lewicy odezwały się okrzyki: „Niech żyją więźniowie brzescy!"

Psy te dają trafne odpowiedzi na pytania i liczą. Odpowiedzi swe dają albo uderzeniem łapą w ziemię, albo szczekaniem, dla którego ustalono specjalny „klucz" dla „odcyfrowania" odpowiedzi.

Najbardziej uderzającym jest fakt, że psy te dają trafne odpowiedzi w nieobecności tych osób, z któremi normalnie współżyją w domu.

Straszna katastrofa kolejowa wydarzyła się w ub. tygodniu pod Poznaniem. Pociąg osobowy najechał na stojący na tym samym torze drugi pociąg, 10 osób zabitych, a 46 rannych.

(—) Przy 20 stopniach mrozu wolno zawieszac lekcje szkolne. Kuratorja okręgów szkolnych wyjaśniły kierownictwom szkół średnich i powszechnych, w jakich warunkach zawieszane mogą być lekcje wskutek fali mrozów. W miastach i miejscowościach wiejskich, posiadających odpowiednio ogrzewane lokale szkolne, lekcje mogą być zawieszone w razie spadku temperatury o 20 stopni poniżej zera.

Rząd japoński wzywa ludność do zbrojeń. Ministerstwk wojny i marynarki wojennej wydały dziś wspólną odezwę, wzywającą naród japoński do jedności bez różnicy klas i przekonań. Obowiązkiem każdego obywatela — głosi odezwa — jest otoczenie opieką i sympatją armji i marynarki japońskiej, która jest najlepszą gwarancją pokoju i swobodnego rozwoju imperjum japońskiego.

W dalszym ciągu odezwa wzywa szerokie masy ludności do poparcia postulatów zbrojeniowych, wysuwanych przez koła wojskowe i dementuje wszelkie pogłoski o bliskiem ustąpieniu obecnego gabinetu, względnie jego rekonstrukcji.

Opłaty za zezwolenia na przewóz i ekshumację zwłok. W najbliższych dniach wejdzie w życie rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w sprawie opłat za zezwolenia na przewóz i ekshumację zwłok. Rozporządzenie przewiduje, że zezwolenie na przewóz zwłok lub ich szczątków podlega opłacie stemplowej w wysokości zł. 40. Zezwolenia na wydobycie zwlok z grobu lub katakumb i umiesz-

P. Władybór.

BIAŁE WIDMO.

ciąg dalszy.

— Mój Boże — przyszło na myśl Stachowi — jakie to słonko jest przedobre, że nawet takim potwornym ludziom świeci...

Potem odrazu stanęła mu w źrenicach schludna bieluchna chata ukochanej dziewczyny — i równocześnie ona sama z bławatnemi oczkami, z cudnym rumieńcem na policzkach, taka cała urocza, jedyna... Pewnie słoneczko już ją przywabiło do okna i stoi w jego blaskach, rozczesując ulewę długich, miękkuchnych włosów, podobnych do włókien lnu, najpracowiciej wypieszczonego wytrawną dłonią prządki.

Kiedy tak myślał o tym ukochanym swoim skarbie, nagle ocknięta niecierpliwość znów go poczęła napastować.

— Czego u licha to gniazdo czarownicy takie spokojne? Nawet głos żaden nie dolata... Co te potwory porabiają tam teraz? Grzą się na jakiem wyrku, czy co innego Belzebub im narail? Naprawdę, że nie wytrzymam chyba dłużej i wpadnę tam jak pieron! Albo co będzie lepiej, — zwołam z widłami chłopów i z tą przeklętą parą załatwimy się wreszcie....

Lecz nie uczynił tego, bo znowu myśl trzeźwiejsza szepnęła mu stanowczo: „Czekaj bo nie wskórasz w ten sposób! Ten łotr zasypie was kulami i tyle go ujrzycie!"

Widać, że przyznał słuszność owej radzie, bo tylko westchnął ciężko i począł kręcić papierosa.

Tak minęła może godzina, może dwie, gdy wtem z komina chaty dym się ukazał. Coprawda nic to nadzwyczajnego nie znaczyło, lecz już sam fakt, że jakieś wreszcie obudziło się życie, ucieszył Stacha bardzo. Niedługo i drzwi się uchyliły i z wiadrem w ręce wyszła olbrzymka po wodę do pobliskiej studzienki. Teraz, jak się wydawało Stachowi, była przyjemniejsza z wyglądu, przyczem pełne policzki pałały jej nienaturalną czerwonością. Po zaczerpnięciu wody, znowu się drzwi zatrzasnęły na rygiel i tak już pozostały na długo

— Pewnikiem warzą teraz sarninę, — pomyślał Stach — bo przecież ten piekielnik zabrał jej sporo do plecaka. Teraz po igrach wyprawia sobie sute żarcie, a ja będę się męczył w tej kolczastej tarninie licho wie dokąd. Ale to nic, da Bóg odbiję se za wszystko,

Czekał więc długo, bardzo długo, gdy wreszcie rygiel zakołatał, za próg puszczając czarownicę, poczem drzwi znowu zasunięto od wewnątrz.

Wiedźma tymczasem postała krótką chwilę i, wziąwszy z wystającego węgła sierp oraz zgrzebną płachtę, ruszyła wolno ścieżką prowadzącą ku polom. Mijając wrota, przechodziła tak blisko ukrytego chłopaka, że ten słyszał wyraźnie szmer jej spódnicy i chód tak ciężki, jakgdyby słoń przechodził. Im bardziej oddalała się ta tryskająca siłą baba, tem Stach podnosił głowę wyżej, bacząc dokąd się uda. Po krótkim czasie rosła sylweta zeszła w dolinę ciągnącą się wzdłuż Wisły i przepadła w zaroślach.

— W każdym razie coś się zaczyna — pomyślał Stach i znowu wy[illegible]na ziemi. Dałbym se jednak głowę uciąc, że ta kobyla nie poszła do roboty, ale na jakieś zwiady... Nafutrowała zbója

czenie ich na tym samym cmentarzu lub innym w tej samej miejscowości podlega opłacie w wysokości zł. 60.

Takież zezwolenie na wydobycie zwłok i pochowanie ich w innej miejscowości w kraju lub zagranicą podlega opłacie stemplowej w wysokości zł. 80.

Prokurator żąda wydania prezesa Str. Ludowego. W związku z ostatnio odbytemi wyborami do rad gromadzkich na terenie województwa warszawskiego władze prokuratorskie postanowiły pociągnąć do odpowiedzialności karnej dwóch działaczy Stronnictwa Ludowego: prezesa Stronnictwa Malinowskiego i posła Noska. Malinowski i Nosek odpowiadać mają „za wygłoszenie przemówień o treści podburzającej" na wiecach w pow. mińsko-mazowieckim.

W najbliższych dniach ma wpłynąć do Sejmu wniosek prokuratora o wydanie obu tych posłów sądom.

Dr. Antoni Matakiewicz.

Przymus notarjalny.

Dotychczas w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim tylko niektóre akty prawne, a w szczególności tylko niektóre umowy wymagały do swej ważności spisania ich w formie aktu notarjalnego to znaczy aktu, sporządzonego przez notarjusza w pewnej, przez ustawę oznaczonej formie, posiadającego przepisane ustawą notarjalną wymogi.

I tak w myśl ustawy poaustryjackiej z 25 lipca 1871 dzpp. 76 następujące umowy już przed 1 stycznia 1934 r. wymagają do swej ważności ujęcia ich we formę aktu notarjalnego:

1). Umowy majątkowe małżeńskie i stwierdzenia odbioru posagu nawet wtedy, gdy takie potwierdzenie wystawiane są komu innemu, jak żonie.

2). Pomiędzy małżonkami zawierane kontrakty kupna, zamiany, kontrakty, mające za przedmiot ustanowienie renty i pożyczki, uznania długu ze strony jednego małżonka na rzecz drugiego.

3). darowizny bez równoczesnego oddania obdarowanemu darowanego przedmiotu.

4). Czynności prawne między żyjącymi, zawierane przez ślepych, głuchych nieumiejących czytać, albo niemych nieumieiących pisać, gdy oni zawierają interes prawny sami we własnej osobie.— w myśl § 1278 ust. 2 kodeksu cywilnego kupno dziedzictwa wymaga do swej ważności sporządzenia takiego kontraktu kupna we formie aktu notarjalnego.

Do powstania niektórych spółek, jak np. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, potrzeba zawarcia umowy spółki we formie aktu notarjalnego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933. r., czyli „ prawo o notarjacie" wchodzące w życie od 1 stycznia 1934 r. utrzymując w mocy co dopiero powołane przezemnie przepisy o obowiązującym już dotąd przymusie notarjalnym, rozszerza znacznie istniejący przymus notarjalny, wprowadzając w artykule 82 następujące przepisy:

Art. 82. § 1. Umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy, sporządzane w formie aktu notarjalnego.

§. 2 W postępowaniu sądowem formę przepisaną w §. 1. zastępuje ugoda, układ lub orzeczenie sądowe.

§. 3. Pełnomocnictwa, na których podstawie mają być zawarte przed notarjuszem umowy, wymienione w §. I, wymagają do swej ważności formy aktu notarjalnego. —

Dotychczas kontrakt kupna sprzedaży nieruchomości np. gruntu, czy budynku z placem, na którym ten budynek stoi, kontrakt pożyczki lub ustanowienia służebności, mających obciążyć, względnie ograniczyć czyja nieruchomość, nie musiał być sporządzonym przez notarjusza, umowę taką mógł spisać adwokat, lub ktoś inny, niebędący notarjuszem, a tylko podpisy stron na takim kontrakcie musiały być sądownie lub notarjalnie uwierzytelnione, aby prawa i obowiązki, z takiego kontraktu wynikające, mogły być wpisane do ksiąg gruntowych [hipoteczki].

Od 1. stycznia 1934. roku wszelkie umowy, mające za przedmiot pozbycie, obciążenie lub ograniczenie nieruchomości i pełnomocnictwa, udzielane do zawarcia takich umów, o ile nie będą spisane przez notarjusza we formie aktu notarjalnego, posiadającego wymogi przepisane „prawem o notarjacie", będą nieważne i pozbawione skutków prawnych.

Jeśli po 1. stycznia 1933. r. umowę taką spisałby ktoś niebędący notarjuszem, to taka umowa będzie nieważną, pozbawioną wszelkich skutków prawnych, a zatem na jej podstawie w księdze gruntowej [hipotece] nie będą mogły być dokonane żadne wpisy.

Na notarjuszy wkłada „prawo notarjalne" obowiązek, by począwszy od dnia 1. stycznia 1934. r. od spisywanych przez siebie aktów notarjalnych wymierzali opłaty stemplowe i od uprzedniego zapłacenia do rąk notarjusza przez strony tych opłat uzależniali spisanie odnośnego aktu.

Notarjuszowi nie będzie wolno spisać takiego aktu notarjalnego, podlegającego opłacie stemplowej, jeśli strony nie złożą do rąk zgóry należytości stemplowej [skarbowej], należącej się od odnośnej czynności prawnej, to jest od kupna sprzedaży, pożyczki i tp. —

Takie przepisy istnieją już od dawna w Kongresówce, a obecnie dla unifikacji, czyli dla ujednostajnienia postępowania rozszerzono je jednolicie na obszary całej Polski i to sam, gdzie jeszcze dotąd nie obowiązywały.

Te nowe zarządzenia mają na celu dopilnować, aby opłaty skarbowe od odnośnych umów pisemnych były w rzeczywistości uiszczane, odciążyć władze skarbowe, a wreszcie zapobiec temu, co jest obecnie na porządku dziennym, że strony spóźniają się z zapłatą opłat stemplowych i pociągane bywają do zapłaty dotkliwych kar za zwłokę.

---

jak się patrzy, że będzie spał jak niedźwiedź, a sama poszła na przeszpiegi...

Teraz tylko to jedno ogarnęło mu myśli: kto to jest ta kobieta, co łączy ją ze zbójem, a wreszcie dokąd się udała? Życie na świecie wrzało już dawno w całej pełni, żeby kogoś można było bardziej choć o babę wypytać, niestety nikt się nie pokazał w pobliżu, a Stach ani na jedną chwilkę nie chciał opuszczać swej kryjówki.

Słońce tymczasem wzbiło się na strop niebios i coraz silniej zaczynało przypiekać. Czas Stachowi dłużył się w nieskończoność, noc nieprzespana dawała znać o sobie i na zmęczone ciała zlewać senne rozleniwienie, a nadobitek tak różne opadały go myśli, tak kołowały w głowie monotonnie, że ani się połapał kiedy zamknęły mu się oczy i utracił świadomość: Zasnął tak twardo, że nie odczuwał zgoła, że jakiś żuk pokaźny wydostał mu się na policzek i spaceruje po nim naokoło, zaglądając do ucha, to przypatrując się ciekawie czarnym wąsikom i wargom, spieczonym nieco przez nadmierne znużenie. ——

Słonko już mocno schyliło się ku ziemi, gdy Stach przebudził się nareszcie. Oprzytomniał bezzwłocznie i przerażony skierował oczy w stronę chaty.

— Jezu! zadrżały szeptem usta — przespałem chyba wszystko. . . Zbój już napewno uszedł. . . co ja teraz uczynię?! Nie wiedział teraz, czy ma skoczyć do chaty, czy palce gryźć zębami, czy płakać.

Opatrzność jednak czuwała nad nim jak najtroskliwsza matka: nic się bowiem do owej chwili nie zmieniło, nawet olbrzymka jeszcze nie wróciła, a on tymczasem wypoczął sobie należycie, jakby nowych zasobów sił zbliżający się wieczór wymagał od niego w takiej mierze, jak jeszcze nigdy dotąd.

Naraz w tym rozpaczliwym stanie nerwów dobiegło uszu Stacha szybkie stąpanie nóg. . .

Instynktownie spoglądnął w ową stronę i spostrzegł powracającą szybko wiedźmę. Równocześnie zauważył z zadowoleniem, iż widocznie dopiero teraz wraca z symulowanej w polu pracy, albowiem zgrzebną płachtę miała pod pachą całkiem próżną, zabrany ze sobą sierp był więc tylko pretekstem, potrzebnym jej widocznie do upozorowania jakichś ukrytych celów.

Oczy Stacha wbiły się w mijającą go postać niby dwa ostre groty i prowadziły ją uważnie aż do samego okna, w które, rozglądnąwszy się najprzód, zastukała trzykrotnie. Nowa radość oblała serce u ukrytego chłopaka.

— Więc zbój tu nadal pozostawał — radośnie przebiegło mu przez myśl — bo i komuż ta wiedźma oznajmiałaby swoje przyjście? Dzięki ci Boże, żem przez ten długi i niezwalczony sen nie stracił piekielnika....

Prawie wyszeptał owo zbożne westchnienie, gdy drzwi uchyliły się cicho i wpuściły do wnętrza uśmiechniętą olbrzymkę.

Nerwy Stacha długim snem uciszone, teraz poczęły szaleć. Ogarnęła go wściekłość, jak wicher ogarnia łan zbożowy, miotając nim i trzęsąc na wszystkie strony, miał już aż nadto tego męczącego czekania, tego leżenia w kolczastym głogu i wpatrywania się w chałupę czarownicy. Nie ulegało teraz wątpliwości, że zbój nadal znajduje się w tej norze, — naco więc czekać i kąsać wargi z wściekłości wciąż odkładanej zemsty?

[d. c. n.]

Powierzając spisywanie aktów prawnych, dotyczących nieruchomości, wyłącznie notarjuszom, wychodził ustawodawca prawdopodopnie ze założenia, że notarjusze jako odpowiedzialni funkcjonarjusze publiczni wydoskonaleni w spisywaniu aktów prawnych, będą je sporządzać lepiej i sprawniej od innych, a zwłaszcza od ludzi nieraz zupełnie do tego nieukwalifikowanych, niebędących prawnikami.

Tacy pokątni, nieukwalifikowani pisarze, pobierający nieraz wyższe wynagrodzenie od stron za napisanie kontraktu, jak notarjusze — narażają często nieuświadomionych kontrahentów na straty i kłopoty. —

Jubileuszowa Pielgrzymka do Ziemi św.

Chcąc i mniej zamożnym w Roku Jubileuszowym umożliwić zwiedzenie Ziemi św. Liga Katolicka w Katowicach oraz Katolicka Agencja Prasowa w Warszawie urządzają w dniach od 20 lutego do 7 marca 1934 r. polskim statkiem „Polonja", tanią pielgrzymkę do Ziemi św. Koszta udziału w pielgrzymce wraz z wyżywieniem, zwiedzeniem wszystkich ważniejszych miejscowości Ziemi św. Aten, Konstantynopola wraz z kosztami paszportu i wiz wynoszą, zaledwie od kabiny okrętowej, od 875. do 1.250. zł. Za osobną dopłatą zwiedzenie Egiptu z przedłużonym pobytem. Celem zarezerwowania jak najlepszych kabin na okręcie uprasza się o jaknajwcześniejsze zgłoszenia pod adresem: Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13—30. Liczba miejsc ograniczona. Przy zgłoszeniu należy wpłacić 300. zł. Protektorat oraz osobiste kierownictwo duchowne objął łaskawie J. E. Ks. Biskup W. P. Gawlina.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW.

Ze świata.

Dowcip tureckiego sędziego. W tych dniach przed zreformowanym przez Kemala-Paszę sądem tureckim odbywała się ciekawa sprawa.

Właściciel jatki zaskarżył jednego z klijentów, że ten wszedł do sklepu i obejrzawszy się dokoła nie mówiąc ani słowa, wyszedł. Właściciel jatki utrzymywał, iż klijent wprowadził w błąd obsługę a pozatem skorzystał z własności sklepikarza, t. j. przez chwilę wąchał powietrze, nasycone zapachem mięsa. Kupiec żądał za to zapłacenia kilku piastrów.

Gdy oskarżony przyznał się do bytności w sklepie, sędzia zapytał go, czy ma przy sobie pieniądze. Oskarżony podał sędziemu portmonetkę, napełnioną bilonem. Wówczas sędzia wysypał sobie na dłoń zawartość portmonetki i rzekł do oskarżyciela:

— A więc, obywatelu, aby sprawiedliwości stało się zadość, powąchaj również te oto pieniądze należące do oskarżonego.

Sprawa została umorzona, a dowcip sędziego zrobił go najpopularniejszym w Stambule człowiekiem.

249 urodzin na godzinę. Japonja wykazała według statystyki za r, 1932 niezwykły przyrost zaludnienia. Przyrost ten sięga 1.007.868 osób

Co godzina zatem przychodzi na świat w Japonji 249 dzieci, 134 zaś osoby umierają, co w wyniku daje przyrost efektywny 115 osób na godzinę.

W sumie liczba urodzeń wzrosła i osiągnęła maximum, wówczas gdy przeciętna liczba zgonów spadła na poziom najniższy, jaki notowano w Japonji od r. 1868.

Polski Żyd burmistrzem w Ameryce. Jak donoszą z Middolesbore (Kentucky, St. Zjed.) burmistrzem tego miasteczka wybrany został niejaki Ike Ginsburg polski Żyd, przybyły do Ameryki w 1888r Jest on bratem znanego przestępcy chicagowskiego, Zuty Ginsburga, zamordowanego przez swych „kolegów" dwa lata temu.

Komornik u b. posła Liebermana zastał tylko gołe ściany Do mieszkania b. posła Hermana Liebermana, który uchylił się od wykonania prawomocnego wyroku sądowego i wyjechał zagranicę — zgłosił się wczoraj komornik, celem dokonania zajęcia ruchomości na pokrycie kosztów procesu.

B. poseł Lieberman mieszkał w Warszawie, w Al. Ujazdowskiej Nr. 22. Komornik, który zgłosił się do mieszkania zastał już tylko puste ściany bowiem wszystkie ruchomości zostały sprzedane przez pełnomocników właściciela mieszkania.

Licytacja ruchomości w mieszkaniu b. posła Dubois została narazie wstrzymana — ponieważ żona i brat uwięzionego złożyli podanie o wyłączenie ruchomości, które stanowią ich własność.

Koperta i papier dodatkiem do znaczka pocztowego. Czy znaczki pocztowe potanieją?

Z takim pytaniem zwrócono się wczoraj do p. ministra Kalińskiego podczas obrad w komisji sejmowej nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów.

— Obniżenie cen znaczków pocztowych nie jest przewidziane, — oświadczył p. minister — natomiast projektowane jest wprowadzenie pewnej ulgi dla ni[illegible]żnej ludności, polegającej na tem że do każdego znaczka, wartości ponad 30 groszy, dodawany będzie darmo papier listowy i koperta.

Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że kupujący np. za parę złotych będzie miał prawo do większej ilości papieru i kopert.

Bibljoteki wiejskie.

Książeczka jest najlepszym przyjacielem, gdyż nigdy nie zawodzi, rady daje bezpłatnie, a co człowiek zapomni, to ona mu przypomni. Gdyby książki nie było, wszelki postęp byłby uniemożliwiony, gdyż wiedza współczesna stoi tak wysoko i jest tak obszerna, że jeden człowiek w żaden sposób objąć jej ani zapamiętać w całości nie jest w stanie. Jeżeli możemy się uczyć i ciągle dowiadywać czegoś nowego, to tylko dlatego, że wszystko, czego tylko ludzie kiedykolwiek się dowiedzieli, odkryli lub wynaleźli — w książkach jest zapisane dla nauki przyszłych pokoleń.

Z tego właśnie powodu bardzo wskazane jest tworzenie po wsiach bibljotek, złożonych z różnych książek, mówiących o sprawach, które mieszkańca wsi interesować mogą. W artykułach, które zamieszczane są w gazetach, niepodobna o żadnej sprawie znaleść wiadomości i informacyj wyczerpujących choćby z tego względu, że artykuł taki jest krótki, z konieczności zatem może poruszyć niektóre tylko sprawy, i to bardzo ogólnikowo. Kto wszakże chce się szczegółowo i dokładnie poinformować, musi posiłkować się książką.

Niestety trzeba wyznać otwarcie, że nasz gospodarz bardzo mało do książki zagląda rzadko zasięgając rady tego prawdziwego przyjaciela. Ale też nic dziwnego, że ten i ów nie tylko niewie, co się na świecie dzieje ale niema pojęcia o sprawach, częstokroć bardzo blisko go dotyczących, np. o uprawie roli, o hodowli inwentarza, o przechowywaniu obornika i t. p. Wszystko robi się tak, jak sto lub dwieście lat temu, chociaż dzisiaj każde dziecko wie, że świat na jednem miejscu nie stoi, lecz wszystko ciągle idzie naprzód, a kto nie dąży z postępem, ten się cofa, bo go inni wymijają.

Bibljoteczkę choćby niewielką założyć bardzo nietrudno. Wystarczy, aby kilkunastu gospodarzy złożyło się po 40 — 50 groszy, za co można już kupić parę książek, mówiących o rzeczach, które gospodarzy najwięcej interesesują. Za wypożyczenie książki pobiera się pewną opłatę po parę groszy. Z tego zbierze się pewna suma, za którą się znów kupuje nową książkę. Idąc po tej drodze, łatwo dojść do wcale ładnego księgozbioru, a gospodarz nie będzie potrzebował iść po omacku, gdyż w razie potrzeby zawsze do książki zajrzeć może, choćby nawet zapomniał to, co kiedyś przeczytał. Dlatego właśnie książkę uważamy za najlepszego przyjaciela, bo ona zawsze i cierpliwie dobrej rady udzielić jest gotowa.

— Hojny ojczulek. —

— A co ci tatuś podarował na gwiazdkę?
— Aparat do golenia.
— Jakto, przecież masz dopiero 9 lat.
— Tymczasem, zanim dorosnę, tatuś sam go używa.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza